

Rząd Iraku ustępuje bezrobotnym manifestantom

7 października 2019

Oficjalny bilans manifestacji antyrządowych, które wybuchły 1 października w Bagdadzie i w licznych miastach południa kraju, to 99 zabitych (w tym sześciu policjantów) i ponad 4 tys. rannych, z reguły od kul. Rząd iracki w końcu zareagował, by uspokoić rebelię inaczej niż kulami: dziś rano ogłosił aż 17 socjalnych środków zaradczych, w tym budowę 100 tys. mieszkań.



Gorączkowe i z początku wręcz kryminalne próby wyjścia rządu z zapalnej sytuacji społecznej skończyły się jego znacznymi ustępstwami wobec postulatów tysięcy młodych i starszych bezrobotnych oraz pracowników żyjących na skraju ekstremalnej biedy. Bezrobotni dostaną zasiłki, biedni pomoc finansową na wynajęcie mieszkania, ubodzy, wędrowni sklepikarze hale, w których będą mogli pracować legalnie.

Oprócz rezygnacji z burzenia domów budowanych nielegalnie z byle czego na państwowej ziemi (trzy miliony Irakijczyków żyje w takich samowolnych dzielnicach), rząd premiera Adela Mehdiego obiecał szybkie wybudowanie 100 tys. mieszkań komunalnych i uznał zabitych manifestantów za męczenników, co otwiera drogę do odszkodowań dla ich rodzin. Oficjalna narracja mówi, że to w większości nie policja strzelała, tylko „sabotażyści” i „niezidentyfikowani strzelcy”.

Manifestacje i starcia z policją szerzyły się z niespodziewaną szybkością i zagroziły obaleniem lub upadkiem rządu, oskarżanego o chroniczną korupcję i brak polityki społecznej. Od morderczego najazdu amerykańskiego w 2003 r. administracja nie była w stanie zorganizować stałej pracy elektrowni i regularnych dostaw wody do wodociągów, co doprowadza ludzi do

wrzenia. Wojna skończyła oficjalnie dwa lata temu (zwycięstwo nad dżihadystami, którzy pojawili się wraz z Amerykanami), ale zniszczenia, które po sobie pozostawiła, hamują rozwój kraju.

Źródło: Strajk.eu